Cena numeru 40 halerzy.

Rok I. № 8.

Miechów, d. 30 Czerwca 1917 r.

LUD MIECHOWSKI

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Wychodzi w sobotę.

WARUNKI PRENUMERATY.			OGŁOSZENIA.		
w Miechowie:	rocznie	28 złotych.	$1/1$	strona	135 złotych.
	półrocznie	15 —„—	$1/2$	—„—	70 —„—
	kwartalnie	8 —„—	$1/4$	—„—	40 —„—
zamiejscowej:	rocznie	32 złotych.	$1/8$	—„—	35 —„—
	półrocznie	17 —„—	$1/16$	—„—	15 —„—
	kwartalnie	10 —„—		1 wiersz petitowy 30 groszy.	

Adres Redakcyi i Administracyi: **Miechów, ul. Sobieskiego, dom K. Ziemby.**

Administracya otwarta w dnie powszednie od godz. 11-ej rano do 1-ej p.p. We wtorki od 9-ej—2-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 4-ej do 5-ej. We wtorki od 11-ej do 1-ej.

Rękopisów nie zwraca się.

W dniu 1 Lipca w sali pokłasztornej w Miechowie o godz. 3 po poł. odbędzie się zebranie organizacyjne w celu założenia towarzystwa kupna ewentualnie budowy gmachu dla Męskiego Gimnazjum w Miechowie.

Prądy pokojowe w Niemczech.

Ciężki obuch wojny, jej skutki krwawe zmieniły nastrój w społeczeństwie niemieckiem. Zwycięstwa w Belgji i na Mazurach, pochód niemieckich armji w głąb Francji i wszystkie inne sukcesy napełniły duszę niemiecką butnością, a słowa, które rozlegały się w pierwszych miesiącach wojny nawoływały do prowadzenia boju aż do ostatecznego zgnębienia swych nieprzyjaciół. Niemcy widziały już u swych stóp tarzającą się w prochu Francję, zawiedzioną w swych nadziejach Anglję, i osłabioną, wprost

zdruzgotaną ciosami Hindenburga Rosję. Reszta walczących państw przeciw Niemcom nie była brana już w rachubę. Męczeńska Belgja stężała w swym bólu pod ciężkim butem zwycięzcy; bohaterska, do ostatniego naboju walcząca armia serbska na obczyźnie goiła swe rany i blizny; Włosi nadaremnie krwawili ręce o skaliste góry pogranicza Austro-Włoskiego. Dla Niemiec, zdało się, niema już przeszkód, któreby ośmieliły się stanąć na ich drodze. I społeczeństwo niemieckie, upojone powodzeniem, poczęło snuć śmiałe plany zakończenia wojny. Belgja miała zniknąć z widowni świata, było to koniecznem, zdaniem nawet kół rządowych, ze względu na zabezpieczenie sobie granic północnych i dotarcia na całej szerokości ziem belgijskich do morza. Z ciała Francji wykrojony miał być również szmat ziemi najbardziej pod względem przemysłu ważny. Anglja miała być zmuszoną do zapłacenia olbrzymich odszkodowań wojennych, odszkodowań, które, według słów pism niemieckich, raz na zawsze podcięłyby finansową jej zdolność. Rosja, prócz odpadnięcia ziem Królestwa Polskiego, miała stracić ziemie Litwy i Kurlandji. Prócz tego państwa te miały zapłacić kontrybucje, które oddałyby je w zupełną zależność niemiecką.

Obecnie, w trzecim roku zmagań się na polach bitew, głosy niemieckie wykazują straszną różnicę co do rezultatów wojennych w porównaniu z głosami pierwszych dni. Dziś nawet głosy nawołujące w Niemczech do pokoju bez zagarnięcia ziem nieprzyjacielskich i bez pobrania odszkodowań wojennych nie należą do rzadkości. Rzeczywistość chwili obecnej przekonała niemieckie społeczeństwo, iż do zaspokojenia swego wygórowanego apetytu, potrzebaby było jeszcze długich miesięcy krwawych walk z nieustępliwym nieprzyjacielem, walk, w których ostatnia krew niemiecka pociekłaby strumieniem. Z głosów uczciwej części prasy niemieckiej zda się wyczuwać niepokój przed ostatecznym bilansem wojny. Jeszcze jedno zwycięstwo, jeszcze jeden tryumf orężny, a potem... potem znowu to samo. Społeczeństwo niemieckie zdaje sobie sprawę, iż państwa koalicji zagrożone w swym bycie walczyć będą do końca, do ostatniego żołnierza. Słowa te wypowiada Francja i Angja, wiedząc, iż w razie ulegnięcia niemcom, los ich byłby straszny. Znaczyłoby to poddanie się pod supremację niemiecką, supremację, która nie pozwoliłaby im się dźwignąć na nowo. Niemcy wiedzą, iż wymusić uległość nieprzyjaciół swych mogą tylko orężem, co wobec przyłączenia się Ameryki do koalicji jest trudnem i prawie niemożebnem.

Prasa niemiecka coraz częściej zabiera głos, usiłując zmusić sfery kierujące polityką do uczynienia pierwszych kroków zmierzających do porozumienia. Niedawno „Vossische Zeitung“ pomieściła artykuł, w którym w sposób stanowczy i energiczny żąda od dyplomacji niemieckiej skorzystania z ostatniej sposobności do nawiązania rokowań pokojowych.

Końcowy ustęp owego artykułu brzmi tak:

„Musimy powoli zdać sobie z tego sprawę, że ta wojna wojskowo da się skończyć dopiero po długim czasie, o ile to wogóle jest możliwe. Ostatnie i decydujące słowo musi wypowiedzieć dyplomacja. Niemiecka dyplomacja dotychczas zawiodła. W stanowczym momencie albo przeoczyła sposobności, albo też zrobiła to, czego nie powinna była czynić. I obecnie jest na najlepszej drodze przeoczenia ostatniej i najkorzystniejszej sposobności, ponieważ nie umie znowu znaleźć w odpowiednim czasie odpowiednich słów. Izba posłów ma więc najświętszy obowiązek zacząć wreszcie akcję polityczną. Chcemy wreszcie przez radę państwa usłyszeć, czego właściwie chcą nasi dyplomaci. A jeśli Izba znowu zawiedzie, zmusi prasę, aby porzuciła wszelkie względy i publicznie omówiła to, co jest koniecznem, aby otworzyć oczy tym, którzy chcą widzieć, dokąd prowadzi kurs, po którym w tej chwili płyniemy. Nowa wojna w zimie bez silnych celów na zewnątrz i bez stanowczych czynów na wewnątrz wydaje nam się niemożliwością“.

Przed kilkunastu miesiącami artykuł taki uważany byłby w Niemczech, jako głos z obozu zdrajców ojczyzny pochodzący. Dziś głosy takie rozlegają się w Niemczech coraz silniej i coraz częściej.

Większy odłam narodu niemieckiego zrozumiał wreszcie niemożebność wymuszenia zgo-

dy na warunki niemieckie, a co za tem idzie, zrozumiał bezcelowość dalszego przeciągania wojny. Polityka silnej pięści nie zawsze prowadzi do celu. Rzeczywistość mówi prawdę.

Jan Lar.

„Lud Miechowski".

Mile brzmi dla ucha i błogą radość czyni na duszy wyraz „Lud Miechowski". Tak, Miechowskie ma swoje pismo. Miechowskie, najpiękniejsza, najbogatsza okolica, najżywszy, najweselszy lud, imponujący swym ślicznym strojem krakowskim całej Polsce, szczycące się Racławicami i Bartoszem Głowackim, dziś w czasie wojny, ten lud Miechowski składa udziały, wydaje własne pismo ludowe. Mało jest jednak stworzyć pismo, trzeba, aby to pismo było naprawdę miejscem, skąd głos chłopski winien się rozlegać coraz donośniej. Ludu Miechowski! pismo jest twojem pismem, nosi twoją nazwę, ma służyć twoim własnym interesom. Ma cię ono pouczać, czego się masz dzisiaj imać, dokąd dążyć, ma cię uświadamiać w życiu społecznem i politycznem. Lecz nie myśl, że będą w nim głos zabierać Anieli, trza się do głębi przejąć tem, że jest to pismo wasze własne, trza go rozpowszechniać, trza w nim zabierać głos, wypowiadać co cię boli, dawać rady i wskazówki dla swych braci.

Dzisiaj, w tej gorącej i ważnej chwili, jaką przeżywa Polska, przy budowie własnego dachu nad głową, musisz ludu wypowiedzieć swoje zdanie, swoje żądanie, jaką chcesz mieć tą Polskę.

Musisz się chłopie miechowski wypowiadać w tych sprawach w swojem piśmie, organizować się i pracować nad sobą, żebyś umiał zabrać głos i żebyś umiał brać udział w rządach w przyszłej Wolnej Polsce, ale wpierw nim zajaśnieje nam ta Wolność musisz przyłożyć rąk do zapewnienia Ojczyźnie tej Wolności.

Powtarzam jeszcze raz, iż musisz się organizować, z wieców organizacyjnych umieszczać sprawozdania w swem piśmie, podawać rezolucje, które były przez was uchwalane, aby każdy chłop w Miechowskiem wiedział, co się dzieje w jego powiecie, co myślą jego bracia chłopi. Musicie bracia chłopi w swych własnych sprawach głos zabierać, omawiać swoje interesy, a przez to wyrobi się jednolite ciało chłopa miechowskiego. Musisz się bracie włościaninie za pomocą swego „Ludu Miechowskiego" zjednoczyć w pewne stronnictwa, interesów twych broniące (jak np. Polskie Stronnictwo Ludowe, które prawdziwie służy sprawie chłopskiej), musisz dać znać o sobie innym dokąd i jakiemi drogami dążysz. Jednem słowem musisz się stać jednym trybem ogromnego koła dążeń polskich chłopów. Tyle co do rzeczy politycznych. Jakież ogromne masz bracie chłopie pole do pisania z gospodarki gminnej. Jakie zapadły uchwały w danej gminie, w której został usunięty wójt, służący czy to swojej kieszeni, czy też będący czyjemś tylko narzędziem, nie pilnujący spraw chłopskich, kto na jego miejsce został wybrany, jaką ma przeszłość za sobą i z jakiem zapatrywaniem, a może która gmina uchwaliła wybudować szosę — odtąd — dotąd, inna może uchwaliła obowiązkowe wycinanie ostu w polu, ogrodzie, przy drodze i t. p.

Za pomocą „Ludu Miechowskiego" musisz chłopie miechowski podnosić swe gospodarstwa, a bogata ziemia miechowska wyda potrójnie takie plony, jakie dotąd zbierasz. Musisz ożywić kółka rolnicze, wszelkie kooperatywy, bronić się przeciw wszelkim nadużyciom i wyzyskom. Tak dużo jest do pracy, a tak mało się robi i nic nie pisze.

A gdzież handel i przemysł powiatu miechowskiego?

Niech posłuży za przykład choćby to: w okolicy Miechowa trudnią się chłopi gospodarze, w wolnych chwilach od zajęć gospodarskich, wyrobem półkoszków, koszyków, koszy i t. p. Niejeden ogranicza się z wyrobami, bo może swej pracy nie sprzedać, inni sprzedają żydowi, żyd wywozi dalej i drożej spienięża, zarabiając na wytwórcy i kupującym. W tej sprawie powinniście zabrać głos chłopi gospodarze — koszykarze, za pomocą „Ludu" zorganizować się, zawiązać spółkę, któraby wam pośredniczyła w sprzedaży waszej pracy i przy nabywaniu materjału. Nie wypychalibyście kieszeni żydom waszymi pieniędzmi, zbywając swą pracę, jeżdżąc po jarmarkach, tylko zawieźlibyście do Miechowa, złożyli w swym sklepie, odebrawszy pieniądze, i sprawa skończona.

Tak samo nie szukałbyś wikliny za milami bo pośredniczyłaby ci w tem spółka. Lud Miechowski, będąc zorganizowanym, sprowadzić może instruktora koszykarskiego na czas zimowy, czy do Miechowa czy Jaksic — gdzie najbliżej wikliny i gdzieby najtaniej kosztowało onby was wyspecjalizował w koszykarstwie, co dałoby możność nie tylko robienia zwykłych koszów, ale i innych, których nie umiecie, wszelkich robót, których wcale nie znacie, a któreby powiększyły wasz dochód. Taki instruktor podałby najlepszy gatunek wikliny do uprawy, i sposób hodowli jej. Jeszczeby chwalebniej było, żeby który z gospodarzy — wiklarzy wysłał syna do szkoły instruktorów koszykarskich w Nałęczowie, który mógłby pracować później w Miechowskiem. A jakże ważne i pożądane jest, żeby Topolanie zawiązali spółkę hodowli nasion, któremi w pojedynkę w dnie jarmarczne zaścielają rynek: ogórków, cebuli, marchwi, pietruszki i t. p.

Jakąby usługę oddała taka udoskonalona spół-

ka i ileby korzyści przyniosła wytwórcom. Ta sama historja jest i z wyrobem przetaków, garncy i t. p. przemysłu. Tyle ważnych spraw, tyle pracy. „Lud Miechowski“ błaga o pisanie w tych sprawach, a tu nikt nie zabiera głosu. Natura hojnie obdarzyła w bogactwa ziemie miechowskie, tylko umiejętnie wyzyskać nie ma kto. Bracia chłopi, zabierzcie się do pisania do „Ludu“ w najróżnorodniejszych sprawach, nie oglądajcie się na nikogo, boście sami do wszystkiego zdolni, porzućcie tylko wahanie się i niewiarę w swe siły. Przestańcie być sobkami, a zacznijcie żyć, jak jedna rodzina, mająca na celu dobro Ojczyzny, miłość bratnią, własny i ogólny interes. Pamiętajcie o tem, że są ludzie, którzy pragną Wam dopomagać, więc łączcie się, popierajcie tych, którzy pragną prawdziwie szczęścia ludu i Ojczyzny, uświadamiajcie się w tworzeniu Wolnej Polski i w obronie swych praw.

Wasz brat z Czapel Małych

Franciszek Gumuła II pułk. ul. Leg. Pol.

Nasze cele i zadania.

WSTĘP.

Pokolenie nasze stoi wobec zadania, jakie od lat stu nie było nam dostępne. Po nieuwieńczonych powodzeniem bojach naszych dziadów i ojców o wolność nadeszła wreszcie chwila, w której mamy tworzyć państwo polskie. Na zgliszczach i gruzach wojennych mamy budować gmach od samych jego podwalin. Z popiołów, wśród wciąż jeszcze trwającej zawieruchy wojennej, musimy począć nową formę naszego narodowego bytu. Trudności, jakie przyniosła wojna, maleją do znikomych rozmiarów wobec stojącej przed nami pracy około odbudowy własnego państwa. W jaknajszerszych kołach naszego społeczeństwa jasno powinniśmy zdać sobie sprawę z ogromu zadań, jakie przypadły nam do spełnienia. Będąc pierwszem pokoleniem Odrodzonej Polski, poważnie musimy zastanowić się nad formami bytu, jakie mamy stworzyć. Warstwy ludowe, będące najliczniejszą i najbardziej żywotną częścią składową naszego narodu, nie brały udziału w życiu politycznem dawnej Rzeczypospolitej. Obecna praca państwowotwórcza oprzeć się musi na tych właśnie warstwach ludowych. Przyszła Polska winna być Polską Ludową. Nie znaczy to, żeby inne warstwy narodu miały być usunięte od współudziału w rządach, lecz słuszność i sprawiedliwość wymaga, żeby lud zajmował w nich stanowiska przodujące. Czy je zajmie, zależy to przedewszystkiem od ludu samego, od jego tężyzny społecznej, od jego solidarności i od jego poczucia obywatelskiego obowiązku. Nie może być dla ludu obojętnem, jaką będzie ta przyszła Polska, w której on będzie żył i pracował. Świetlejsze jednostki zdają już sobie dokładnie sprawę z ważności dzisiejszej chwili dziejowej. Brak jednak zrozumienia u ogółu. Prawda jest, że stosunki pod tym względem znacznie się przez lata wojenne polepszyły, coraz więcej ludzi garnie się do pracy społecznej. Większość jednak idzie za głosem jednego lub drugiego agitatora, nie zdając sobie dokładnie sprawy ze swoich rzeczywistych potrzeb. Niema w tem nic dziwnego. Ucisk, jaki był rozsiewany przez niewolę, nie pozwalał zarówno na wyrobienie uczuć społecznych, jak i na zapoznanie się z obowiązkami obywatela kraju. Teraz jednak, kiedy mamy tworzyć własny swój rząd, należy dołożyć jaknajusilniejszych starań około zrozumienia własnych swoich potrzeb. Kierowani tą myślą, postaramy się w szeregu artykułów oświetlić różne sprawy, nad któremi przyjdzie nam pracować. Mając na względzie dobro całej naszej Ojczyzny, przedewszystkiem jednak będziemy brać pod uwagę interesy ludu, one bowiem najbliżej nas obchodzą.

Lud, jako taki, ma cały szereg wspólnych interesów, czasami sprzecznych z interesami innych warstw. Rzeczą ludu jest stać w obronie swoich interesów. Stad ważną jest rzeczą stworzenia jednego silnego stronnictwa ludowego, do którego należeliby wszyscy włościanie, rozumiejący swoje własne potrzeby. Bo największa nawet kupa ludzi, niezwiązana żadną organizacją, niepołączona dobrze uświadomioną myślą przewodnią, nie zdoła nic przeprowadzić. Wobec gromady jednak ludzi, złączonych wspólnością swoich potrzeb, jasno zdających sobie sprawę ze swoich żądań i w jednym z góry nakreślonym podążających kierunku, trudności wszelkie maleją. Lud, stanowiący znaczną większość społeczeństwa, ma możność osiągnąć zwycięstwo na całej linji swoich potrzeb. Trzeba je sobie tylko uświadomić, zrozumieć dokładnie ich znaczenie, określić je w jasno postawione żądania i stać przy nich twardo. Możliwie dokładne ujęcie tych potrzeb będzie właśnie naszem zadaniem.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Cele i zadania polityczne.

I. Niepodległość.

Naczelnem hasłem programu naszej pracy musi być niepodległość polityczna narodu. Jest to rzecz tak jasna, że, zdawałoby się, nie potrzeba o niej mówić. Są jednak ludzie, którzy nie zdają sobie dokładnie sprawy ze znaczenia narodowej niepodległości. Nie rozumieją, że bez tej niepodległości narodowej niema stanowienia o swoich własnych losach. Tylko bowiem własny rząd, będący pod naszą własną kontrolą, może naprawdę działać w kierunku zadowolenia naszych potrzeb. Każdy rząd obcy, choćby najprzychylniej dla nas uspo-

sobiony, będzie myślał przedewszystkiem o sobie. Jeżeli będzie nam udzielał różne prawa i swobody, to tylko dlatego, żeby umocnić swoje własne stanowisko. W stosownej zaś chwili będzie je cofał lub zmniejszał, jak to mamy dosyć przykładów w naszej historji porozbiorowej, a nawet w historji obecnej wojny. Często wielkie nawet swobody, udzielane narodowi przez rządy zaborcze, są tylko pozorne, w istocie rzeczy bowiem naród jest gnębiony przez szereg różnych przepisów, będących na korzyść dla państwa zaborczego, a sprzecznych z naszymi własnymi interesami. Najszerszy nawet samorząd w obrębie obcego państwa nie jest niepodległością. Naród jest wtedy zawsze w mniejszym lub większym stopniu zależny od rozporządzeń rządu zwierzchniego, zaborczego, obcego, a przez to samo naszym interesom wrogiego. Tylko zupełna Niepodległość naszego narodu może nam dać warunki, w których interesa nasze będą naprawdę i rzetelnie uwzględnione. Zdobycie więc i utrwalenie zupełnej niepodległości narodu polskiego postawić musimy na czele naszej myśli politycznej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ludowiec.

KORESPONDENCYE.

KAMIEŃCZYCE. W niedzielę dnia 24 b. m. odbyło się w w miejscowej szkole ludowej przedstawienie amatorskie. Program wypełniły udatnie odegrane sztuki: „Hanusia Krożańska“ i „Fatalna kiełbasa“ oraz deklamacje utworów patrjotycznych. Widownia była przepełniona. Dochód brutto przeniósł 340 kor; czysty zysk będzie obrócony na urządzenie bibljoteki dla okolicznej młodzieży włościańskiej. Dzięki inicjatywie i pracy miejscowego nauczyciela p. T. Karkowskiego, ruch społeczny w Kamieńczycach i wsiach okolicznych rozwija się coraz pomyślniej. Starsi niedowierzają jeszcze „nowym porządkom“, do których jednak młodzież garnie się z zapałem. W najbliższym czasie ma powstać „Związek Młodzieży“, wzorowy na podobnych zrzeszeniach czeskich, z tą różnicą, że w Czechach uwzględnione są raczej sprawy zawodowe, do programu zaś działalności „Związku Młodzieży“ w Kamieńczycach wprowadzono podkład ideowy. O ile mi wiadomo jest to pierwsza próba takiej organizacji w naszym powiecie. Przykład Kamieńczyc powinien zachęcająco podziałać na innych. Jeżeli już nie w każdej wsi, to przy każdej szkole należy organizować podobne związki, w których nietylko młodzi ale i starsi mogą się wzajemnie poznawać, oświecać, odpoczywać po pracy zawodowej, używać godnych rozrywek. Jest to pole pracy na którem bardzo korzystnie mogą rozwinąć swoją działalność panowie nauczyciele ludowi, a choćby na razie spotkali się z pewnem niedowierzaniem, to jednak przy dobrej woli niechybnie udałoby się im przekonać nawet najbardziej niechętnych do wszelkich poczynań społecznych, nawiązaliby przytem ściślejsze stosunki z wsią, co ułatwi im niezawodnie pracę szkolną, zdobędzie zaufanie u gromady i skuteczniej może oddziałać na poprawę ich własnego bytu, niż wszelkie inne sposoby.

Instytucje i osoby w Ziemi Miechowskiej, które zajęłyby się rozpowszechnianiem naszego wydawnictwa, zechcą łaskawie zawiadomić o tem Redakcję „Ludu Miechowskiego“.

Z MIECHOWSKIEGO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELSTWA

Dnia 24 b. m. miało się odbyć nadzwyczajne zebranie ogólne powiatowego Stowarzyszenia Nauczycielstwa. Z powodu niedostatecznej ilości przybyłych członków, uchwały zebrania nie mogły być prawomocnemi, wobec tego zebranie nie odbyło się, urządzono natomiast rodzaj konferencji. podczas której poruszano rozmaite sprawy do przedstawienia na następnem zebraniu. Między innemi omawiano małe zainteresowanie się sprawami stowarzyszenia przez członków. Z przykrościa zmuszeni jesteśmy zaznaczyć ten smutny objaw, z którego widzimy, że nasze nauczycielstwo ma tak mało poczucia dla spraw społecznych. Jeżeli bowiem nauczyciel nie przybywa na zebranie własnego stowarzyszenia zawodowego. na którem omawiane są najbardziej obchodzące go sprawy, to mamy wszelkie prawo mniemać, że nie obchodzą go i inne sprawy społeczne. Nauczyciel jest wychowawcą przyszłych pokoleń narodu, tem samem przypada mu w udziale najzaszczytniejsza misja w społeczeństwie. Czy można ufać w pracę takiego nauczyciela, który nie ma poczucia dla własnych spraw?. Prawda, że warunki pracy nauczycielsksiej są naogół bardzo marne, ale na tle zrzeszenia zawodowego można właśnie przeprowadzić cały szereg żądań, które muszą być uwzględnione, o ile nauczycielstwo będzie naprawdę solidarnem i okaże się godnem poparcia w społeczeństwie, nie tylko dla zajmowanego przez się stanowiska, ale i dla własnych zasług. Następne zebranie odbędzie się dnia 8 lipca o godzinie 12-ej w południe. Ponieważ jest to zebranie zwołane w drugim terminie, uchwały jego będą prawomocnemi bez względu na ilość przybyłych członków.

Tygodniowa kronika wojenna.

Wojna Niemiec z Francją i Anglją. Po szalejących niedawno na froncie francusko-angielskim walkach nastąpiła przerwa w energiczniejszych działaniach wojennych. Wywiązała się natomiast walka pozycyjna, która może być uważana jako przygotowanie do nowego uderzenia. Prasa niemiecka oblicza straty Anglików w minionej ofenzywie na 200 tysięcy ludzi. Straty Francuzów mają być nie o wiele mniejsze.

Wojna Austro-Węgier z Włochami. Na froncie tym w ubiegłym tygodniu, według komunikatów urzędowych nie wydarzyło się nic szczególnego.

Wojna Niemiec i Austro-Węgier z Rosją. Doniesienia wojskowe jak niemieckie tak i austro-węgierskie donoszą o wzmożonych walkach artylerji i mniejszych oddziałów piechoty. W niektórych miejscach frontu działania piechoty rosyjskiej mają zaczepny charakter.

Na innych frontach wojennych panuje spokój.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Zakończenie roku szkolnego w Gimnazjum Miechowskim.

Dnia 27 czerwca odbyło się zakończenie roku szkolnego 1916/17. w Gimnazjum Miechowskim.

Uroczystość zakończenia rozpoczęła się nabożeństwem w kosciele, gdzie ks. Kan. Zapałowski wygłosił do młodzieży stosowne przemówienie. Po skończonym nabożeństwie uczniowie wraz z profesorami i obecnymi gośćmi udali się do sali teatralnej, gdzie odczytane zostało przez jednego z członków Rady Pedagogicznej sprawozdanie z ubiegłego roku szkolnego. Przemawiał dyr. T. Lech, doktór Nawroczyński i w imieniu rodziców uczniów Stanisław Manterys. O godz. 12-tej otwarta została wystawa prac uczniowskich i pokaz pomocy szkolnych. Na zakończeniu roku szkolnego obecnym był delegat Gimnazjum Olkuskiego dyrektor W. Włodarski.

— — —

W piątek dnia 22 b. m. p. Zygmunt Bolesław Lubicz, b. korespondent I Brygady Piłsudskiego, współpracownik warszawskiego „Widnokręgu“, wygłosił w miejscowej sali teatralnej odczyt p. t. „Legendy żywe i umarłe“. Odczyt był nagrodzony hucznymi oklaskami. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy do następnego numeru.

Z Kraju.

Rozporządzeniem generał-gubernatora warszawskiego, Beselera, politechnika i uniwersytet w Warszawie zostały zamknięte na czas nieograniczony. Powodem tego był opór studentów przeciwko zarządzeniom niemieckim.

— — —

W dniu 20 b. m. ofiarą pożaru padło miasteczko Bodzentyn w ziemi kieleckiej. Silny wiatr sprzyjał rozszerzaniu się ognia i pomimo energicznej akcji ratunkowej spaliło się około 300 nieruchomości, między niemi kościół parafialny i kaplica św. Ducha. Nie obeszło się też bez nieszczęsnych wypadków z ludźmi. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy rubli.

Ze Świata.

Po ustąpieniu Hr. Clam-Martic wraz z całym gabinetem ministrów, cesarz zamianował gabinet przejściowy, do którego weszło dwóch polaków: Ludwik Ćwikliński, jako minister wyznań i oswiaty, i Juljusz Twardowski, jako Kierownik ministerjum dla Galicji.

Prezesem gabinetu ministrów jest Dr. Ernest Seidler, dotychczasowy kierownik działu przywozu i wywozu do Monarchji w ministerjum handlu.

— — —

Według wiadomości budapeszteńskich dzienników w wojskach włoskich na froncie tyrolskim daje się spostrzegać rozprzężenie i mnożą się codziennie wypadki dezercji.

— — —

Dzienniki holenderskie donoszą za pismami rosyjskiemi, iż politycy rumuńscy porozumiewają się między sobą, co do odrębnego pokoju z Niemcami.

— — —

Koalicja ogłosiła w Grecji przez swych komisarzy, iż wygnany król Konstanty może za zgodą narodu greckiego objąć napowrót tron po wojnie.

— — —

Koalicja przez komisarza francuskiego w Atenach zawiadomiła księcia Mikołaja, brata wygnanego króla Konstantego, iż obecność jego w Grecji jest dla koalicji niepożądaną. Książe Mikołaj zgodził się opuścić Grecję,

— — —

Z powodu demostracji przeciw koalicyjnych zaszłych w Atenach, sprzymierzone wojska francusko-angielskie obsadziły ważniejsze punkty miasta.

— — —

W jednym z miast francuskich odbyły się narady dowodzących armiami koalicji. Zastanawiano się nad planem ogólnej ofenzywy, w której ma wziąść udział i Rosja.

Z Rosji.

Z rozkazu ministra wojny Kiereńskiego, pułki piechoty №№ 45. 46, 47 i 52 zostały rozwiązane. Powodem tego zarządzenia była niesubordynacja i burzliwe zajścia z oficerami.

— — —

Kongres rad robotniczo-żołnierskich uchwalił rozwiązanie Dumy i Rady Państwa.

Posłowie Dumy uważają, iż rząd tymczasowy nie jest uprawniony do rozwiązania Dumy, wobec tego iż mandaty poselskie jeszcze się nie skończyły.

— — —

Na powszechnym zjeździe delegatów rad robotniczo-żołnierskich w Petersburgu uchwalono stworzenie rządu koalicyjnego do którego weszli by przedstawiciele demokracji i burżuacji rosyjskich.

— — —

Były minister spraw zagranicznych, Milukow zarzucił publicznie znanemu rosyjskiemu socjaliście Trockiemu, iż tenże zobowiązał się wobec niemców amerykańskich do obalenia Rządu Tymczasowego. Na cel ten miał jakoby dostać 10 tysięcy dolarów.

— — —

Kongres socjalistyczny finlandzki uchwalił odłączenie od Rosji Finlangji i utworzenie niezawisłej fińskiej polityki.

— — —

Zjazd delegatów kozackich wysłał do komendanta armji rosyjskiej, Brusiłowa, telegram, w którym kozacy żądają powołania ich na front i prowadzenia dalszej wojny.

OGŁOSZENIA.

Zgubiono dnia 27 czerwca b. r. w sklepie W-go Szczecińskiego **szary portfel w kratkę,** w którym było 90 rb. w monetach następujących: 15 banknotów pięciorublowych, 2 banknoty trzyrublowe, 8 banknotów jednorublowych i 4 korony. Uczciwy znalazca raczy łaskawie odnieść portfel do **Izraela Dawida Bursztyna,** rzezaka przy bóżnicy, **ul. Pocztowa.**

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że zgubiony przezemnie w Miechowie weksel, wystawiony na moje zlecenie przez p. Kazimierza Porzyckiego na sumę rubli tysiąc, nie przedstawia żadnej wartości i żadnych z tego powodu pretensji rościć nie będę.

Kazimierz Czachowski.

Miechów, d. 29 czerwca 1917 r.

Wydawca: Fr. Przybycień. Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie. Redaktor: W. Niezabitowski.